

Polmos Łañcut: Trwa dramatyczna walka o utrzymanie miejsc pracy



Polmos Łañcut - firma o 250-letniej tradycji, będąca nie tylko wizytówką miasta i regionu, ale przede wszystkim dająca pracę jego mieszkańcom, może zostać zlikwidowana. Trwa dramatyczna walka o utrzymanie miejsc pracy. - Jesteśmy zdeterminowani. To nasze być albo nie być - podkreślają związkowcy.

Dramat pracowników łañcuckiej fabryki zaczął się 25 października 2015 roku. Wówczas dyrektor zarządzający Dariusz Jemioła poinformował o przeniesieniu ponad 80 proc. produkcji do zakładu w Starogardzie Gdańskim. To ma przynieść firmie oszczędności. 130 ze 159 pracowników Polmosu Łañcut straci pracę. Pozostali mieliby być zatrudnieni w gorzelni, którą właściciel fabryki, francuska spółka Marie Brizard Wine & Spirit (MBWS), planuje otworzyć. - Firmę stać na utrzymanie dwóch zakładów. Od pewnego czasu część naszych wyrobów jest produkowana w obu zakładach równocześnie. Polmos Łañcut nie odczuł z tego powodu spadku produkcji, wręcz przeciwnie. Nadal pracujemy na dwie zmiany. To pokazuje, że pracy jest wystarczająco dla obu zakładów. Nie wiadomo też, czy te 29 osób otrzyma pracę. Polmos ma swoją specyfikę i praca tutaj jest całkiem inna od tej, która wykonywana jest w gorzelni - mówi „Tygodnikowi Solidarność” Marzena Fajger, przewodnicząca Solidarności w Polmosie. Podkreśla, że firma jest w dobrej kondycji finansowej. - Firma MBWS wykazała zysk, spłaciła przed czasem zobowiązania wynikające z postępowania naprawczego, a było to ok. 70 mln euro we Francji i ok. 60 mln euro w Polsce. Ponadto zamierza zainwestować 20 mln euro w budowę gorzelni na terenie łañcuckiej fabryki i stale inwestuje w modernizację zakładów produkcyjnych we Francji. To dowodzi, że spółka osiąga zyski. A od właściciela słyszymy, że jeśli nie przeniosą produkcji z naszej fabryki, będą zmuszeni zlikwidować inne.

Bez chęci do współpracy

Sytuacja w Polmosie Łañcut zjednoczyła w walce działające w nim organizacje związkowe, a także samorządowców, parlamentarzystów i mieszkańców miasta. W pomoc pracownikom łañcuckiej fabryki włączył się m.in. Zarząd Regionu Rzeszowskiego NSZZ Solidarność oraz posłowie PiS Kazimierz Gołojuch i Wojciech Buczak. Trwają negocjacje, lecz ich końca nie widać. - Nieprzerwanie prowadzimy rozmowy z właścicielem, ale niestety nasz głos nie jest brany pod uwagę. Pracodawca usztywnił swoją postawę. Założona została spółka pracownicza. Powiedzieliśmy: skoro jest tak źle, to chcemy kupić fabrykę - ale właściciel odrzucił tę propozycję. Zapewne obawia się konkurencji, mimo że wyjaśnialiśmy, iż chcemy produkować jedynie na rynek lokalny - mówi szefowa „S” w Polmosie.

Izabela Kozłowska

fot. T. Gutry

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (24/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)